

REPUBLIKA

ROK III. ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 23 MARCA 1925 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

№ 81

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Łódź w hołdzie nieznanemu żołnierzowi polskiemu Przebieg wczorajszej uroczystości odsłonięcia tablicy pa- miątkowej ku czci nieznanego żołnierza.

Wczoraj przed południem odbyło się w Łodzi uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej, ufundowanej przez Radę miasta Łodzi ku czci nieznanego żołnierza polskiego, poległego w walce za ojczyznę.

O godzinie 10 przed południem oddziały wojskowe wszystkich broni ustawiły się przed katedrą wzdłuż ul. Piotrkowskiej i wzdłuż ulic bocznych, otaczały katedrę. Równocześnie poczęły napływać tłumy publiczności, której tylko mała część mogła się pomieścić we wnętrzu świątyni. Ołbrzymia reszta w liczbie kilkudziesięciu tysięcy zapelniała obszerny plac i park, okalający katedrę i ustawiła się gęstym szpalerem wzdłuż ulicy Piotrkowskiej.

Po godzinie 10 przybyli na miejsce uroczystości oddziały straży ogniowej pod dowództwem p. Grohmana i objęły służbę utrzymania porządku. W tym samym czasie przybyli przedstawiciele miejscowych władz komunalnych i państwowych grupując się u głównego wejścia w oczekiwaniu na przyjazd ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego.

O godzinie 10,45 przyjechał minister Sikorski w otoczeniu p. wojewody Darowskiego, dowódcy D. O. K. IV generała Junga, szefa sztabu pułk. Iwanowskiego i towarzyszących mu oficerów. Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy, oddziały sprezentowały broń. Minister Sikorski w towarzystwie generała Junga, pułk. Iwanowskiego i swych adiutantów przeszedł przed frontem zgromadzonych wojsk i udał się do katedry.

W prezbiterjum przed wielkim ołtarzem na przygotowanych krzesłach zajęli miejsca minister Sikorski i wojewoda Darowski oraz zgromadzeni przedstawiciele władz państwowych, sądownictwa, rada miejska, prezydent magistratu i zaproszeni goście.

Uroczystą mszę św. celebrował J. E. ks. biskup Tymieniecki w asystencji licznych duchowieństwa i alumnów seminarjum duchownego.

Po nabożeństwie J. E. ks. biskup Tymieniecki mając z jednej strony ministra Sikorskiego a z drugiej wojewodę Darowskiego udał się na plac przed katedrą, gdzie ustawiono płytę pamiątkową ku czci nieznanego żołnierza polskiego i doznał aktu poświęcenia przy huku wszystkich dzwonów i odgłosie syren fabrycznych.

Przemówienie biskupa Tymienieckiego.

Po dokonaniu aktu odsłonięcia i poświęcenia płyty pamiątkowej ks. biskup Tymieniecki ze stopni ołtarza połowego przed katedrą wygłosił podniosłe przemówienie, oddając hołd bohaterom nieznanym a liczny, którzy ofiarą życia okupili wolność i niepodległość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Ufundowana przez radę miejską m. Łódź płyta pamiątkowa — mówił ks. biskup — będzie miejscem pielgrzymki i nadejść, które poświęcili swych synów na ołtarzu wolności ojczyzny, a którym na

wat nie dano wiedzieć, gdzie spoczywają prochy bohaterów ich dzieci, będzie symbolem ofiarnej miłości ojczyzny dla matki i ojców, którzy wychowują młode pokolenie.

Jako kapłan i dostojnik kościoła wołam: pokój, pokój, pokój, a jako polak mówię: my wojny nie chcemy, ale jeśli by wojnę nam narzucano, jeśli by zmuszono nas do walki, to staniemy wszyscy, mając za sobą boskie i ludzkie prawo do wolności.

Przemówienia J. E. ks. biskupa Tymienieckiego wysłuchały tysiączne rzęsy zebranych z głębokim wzruszeniem. W wielu oczach błysły łzy.

Przemówienie dr. Fichny, prezesa rady miejskiej.

Po przemówieniu ks. biskupa i przyjęciu błogosławieństwa, udzielonego wojsku i zebrany, na przygotowaną obok tablicy trybunę wstąpił prezes rady miejskiej dr. Fichna i uroczysto następujące przemówienie:

„Miasto Łódź, potężne zbiorowisko ludzi, ludzi myśli twórczej i pracy, oddaje dziś należny hołd bohaterom, co legli nieznanymi, składa dziś należny dank bohaterom, co przez śmierć swą uratowali drogę ku wolnej i wielkiej Polsce. Ten oto skromny pomnik, tę oto płytę z napisem: Nieznanemu Żołnierzowi — Miasto Łódź, rada miejska m. Łodzi, jako przedstawicielka całej ludności postanowiła w dniu 18 grudnia 1924 r. ufundować, by w ten sposób uczcić w imieniu ludności miasta pamięć naszych żołnierzy.

Nieznanym żołnierz — to ten, co siedzi w borem i lasem o chłodzie i głodzie, co trwał w okopach, co siedzi na bagnety co pierś nastawiał na kule, co był żelem dla armat, dla gazów i dla chorób, a gdy zginął, to niewiadomo kto zaczął, a o którym suchy raport wojskowy mówił krótko: „Zginął bez wieści”.

Nieznanym żołnierz — to ten, co szedł pracą, który czy to dobrowolnie, czy to drogą poboru poszedł na wojnę i więcej nie wrócił. Nie postawił mu nikt pomnika, nikt modlitwy zań nie odmówił, bo nikt nie wiedział, kiedy i gdzie dosięgła go wraza kula.

Nieznanym żołnierz — to ten, na którego może po dziś dzień z utęsknieniem i nadzieją czekają stary ojciec, zgrzybiała matka, za którym płacze żona, a wypatrują go dzieci, bo nieznanym im jest los syna, męża, ojca. Zginął — ale ani śladu jego mogiły. Zginął — a ciało jego przez kule armatnie poszarpane nie jest do poznania. Zginął — cicho, radośnie, bez wieści.

A przecież tym tysiącom nieznanym, szarych żołnierzyków, tym bezimiennym bohaterom, tym rozrzuconym po wszystkich naszych pobojuwiskach kościom w każdej części zawdzięczamy wolność i niepodległość, my żywi, my, którzy z dumą mówimy o minionych dniach walki, dniach chwwały, my, którzy patrzymy na Polskę, na jej żywot, na jej rozwój. My, szczęśliwi synowie niewolników, sami już wolni. Dlatego hołd zmarłym a nie-

znany bohaterom oddajemy. Nie jest to tylko hołd bezimiennemu bohaterstwu oddany, jest to jednocześnie nawiązanie silniejszej łączności społeczeństwa z żywą armją, z naszymi braćmi w mundurach wojskowe odzianymi, bo musi jedno wielkie serce bić pod kurtą obywatela cywilnego i pod mundurem wojskowym, bo musi jeden duch żyć wśród nas, bo nie masz armji w oderwaniu od swego pnia, od społeczeństwa, bo niema niepodległego narodu bez silnej, zrosniętej z nim armji. Dla nas, dla miejscowego społeczeństwa uroczystość posiada specjalne znaczenie, bo Łódź, to miasto przemysłu i handlu, bo Łódź to największe skupienie robotnicze, a z warstw robotniczych najwięcej tych „nieznanych” się rekrutowało.

I trzeba zważyć, że miasto nasze powstało w okresie niewoli, że nie było dla ludności miasta Łodzi żyć, oddychać i pracować w dawnej wolnej Polsce że nie mieliśmy tradycji niepodległościowej i rodzimych zorganizowanych oddziałów powstańców do walki z zaborcą, że dopiero rok 1914 — rok powstania legionów, że dopiero rok 1918 — rok wypędzenia Niemców-okupantów, że dopiero rok 1920, rok walki z najazdem bolszewickim o utrzymanie bytu niepodległego Polski — przyniosły nam świetną i bogatą tradycję walki o wolność i niepodległość własnego narodu. — Ze dopiero wspaniałe walki brygady syberyjskiej pod naczelnym dowództwem obecnego tu ministra spraw wojskowych, w której to brygadzie łódzcy robotnicy, jako ochotnicy krwawili, że dopiero wiekopomne czyny dzieci łódzkich z 28 pułku strzelców Kaniowskich w bitwie pod Radzyminem o Warszawę, że dopiero krwawe i uparte boje 31 pułku strz. Kaniowskich z armją Bułdiennego utorowały nam drogę do tradycji i to do tradycji takiej, z której dumnie być możemy.

Jest więc ufundowanie przez miasto tej płyty aktem naszej wdzięczności ze względu na przeszłość, a symbolem przywiązania do tradycji i armji ze względu na teraźniejszość.

Dziś w dniu dla nas tak uroczystym stwierdzamy jedno: co zostało wywalczono krwią i ofiarami żołnierza nieznanego i żołnierza żywego w wiernej spuściznie opromienionej ich testamentem i w całości oddajemy naszym następcom.

Nie damy ziemi, skąd nasz ród...”

Przemówienie gen. Sikorskiego, ministra spraw wojskowych

Po przemówieniu prezesa rady miejskiej na trybunie pojawił się minister spraw wojskowych a generał dywizji Władysław Sikorski. Krótkie jego z należąca uwaga przez zebranych przyjęte przemówienie brzmiało jak następuje.

„Jednym z głównych czynników twórczych w życiu narodów jest racjonalnie pojęta i w odpowiedni sposób zastępowana w życiu tradycja. Wszystkie zwycięskie narody świata, które brały udział

w ostatniej wojnie tę tradycję mnożą, oddając cześć największym, bo nieznanemu bohaterowi, stawiając prostego żołnierza na piedestale symbolu ofiarnej przelanej krwi za wolność, całość i niepodległość swej ojczyzny. Tembardziej uczynić winien to naród polski, ofiara bowiem żołnierza polskiego zapewniła mu nie tylko zwycięstwo, ale i zburzyła raz na zawsze hańbiący nas gmach niewoli. I dlatego grób Nieznanego Żołnierza w Polsce stanowi nie tylko symbol ofiary i zwycięstwa, lecz także jest fundamentem z granitu, na którym niepodległość i mocarstwowa przyszłość Rzeczypospolitej śmiało spocząć może.

W obecnych czasach wolność świadomego narodu zniszczyć może jedynie przez jego własne błędy i dlatego pragnąłbym, by w tym mieście, w którym żyć tworzy tak patriotyczna armja pracy ten pomnik stał się symbolem zjednoczenia szlachetnych a dla dobra ojczyzny podejmowanych wysiłków. Władnym żołnierzy stała się cementem, zespalającym całą społeczność cywilną z armją na rodową w jednolity organizm, zdolny do twórczej pracy dla własnej przyszłości.

Pomnik przy którym stoimy jest pomnikiem czynu, spełnionego do końca, a nie frazesu i gestu, który tak często pokrywa niemość i pustkę ideową. Składając więc przed nim hołd żołnierzom na polach bitew poległym, my żywi żołnierze Polski bez względu przy jakim warsztacie pracy stoimy, ślubujemy szlachetnym ceniom zmarłych za ojczyznę wytrwać niezłomnie pomimo chwilowych trudności w przemyślanem do głębi i przepracowanym do końca wysiłku na rzecz wielkiego jutra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej”.

Po przemówieniu p. ministra Sikorskiego orkiestra wojskowa i strażackie odegrały hymn narodowy.

Po skończonych uroczystościach przy tablicy pamiątkowej minister Sikorski w otoczeniu jenerali i przedstawicieli władz przyjął defiladę oddziałów garnizonu łódzkiego, oddziałów policji państwowej, straży ogniowej i związków młodzieży „Sokoła” i „Strzelca”. Świetna postawa wojska znalazła pełne uznanie p. ministra.

O godzinie 2 po południu odbyło się w prywatnych apartamentach prezesa rady miejskiej dr. Fichny śniadanie, wydanym przez samorząd łódzki na cześć ministra Sikorskiego. W śniadaniu wzięło udział około 20 osób, oprócz min. Sikorskiego i jego wojskowego otoczenia. Obecny był p. wojewoda Darowski, J. E. ks. biskup Tymieniecki, prezes sądu okręgowego Kamiński, wicewojewoda Łyszkowski, prokurator Szmidi, prezes izby skarbowej Towarnicki, członkowie prezydium rady miejskiej i magistratu.

Minister Sikorski wraz z otoczeniem wziął następnie udział w uroczystej akademii ku czci s. p. kapitana Pogonowskiego, a wieczorem był obecnym na raucie wydanym przez miasto na jego cześć.

Niemcy nie chcą wstąpić do Ligi narodów.

Na zaproszenie dadzą odpowiedź wymijającą.

Berlin, 22 marca.
Agencja Wschodnia.

Według wiadomości, podawanych przez prasę pravicową, rząd niemiecki

podtrzymuje swe zastrzeżenia odnośnie wstąpienia do Ligi narodów i na za prośenie rady Ligi da odpowiedź wymijającą.

Który tekst noty jest autentyczny.

Berlin, 22 marca.
Rząd niemiecki po kilkudniowych naradach skonstatował, że tekst noty angielskiej w sprawie wstąpienia Niemiec do Ligi narodów różni się od tekstu noty francuskiej, wobec czego rząd

niemiecki zwrócił się do obu rządów o wyjaśnienie, którą notę uważać ma za autentyczną. Do chwili nadejścia odpowiedzi rząd Rzeszy nie przedsięwziął żadnych kroków odnośnie omówienia odpowiedzi na omawiane noty.

Francja pozostanie wierną swoim sojusznikom na wschodzie

i ma nadzieję, że złagodzi trudności polsko-niemieckie.

Paryż, 22 marca.

Omawiając rozmowy francusko-angielskie w sprawie bezpieczeństwa „Petit Parisien” pisze, że Anglia woli stać na gruncie propozycji niemieckiej, niż wysuwać nowe sugestje.

Francja nie odrzuca tej podstawy rokowań, ponieważ nie unika żadnej możliwości osiągnięcia porozumienia.

Oba rządy są zgodne z tem, że propozycje niemieckie zawierają poważne luki i nie są dokładnie sprecyzowane.

Pierwsza wymiana poglądów pomiędzy Paryżem a Berlinem pozwoliła wyjaśnić w sposób zadawalający pewne punkty propozycji niemieckiej, mogące wywołać silne nieporozumienie. Dalszych wyjaśnień uzupełniających należy się jednak domagać od Rzeszy. Francja i Anglia zgodne są dalej i w tem, że po osiągnięciu porozumienia między aliantami

mi można będzie przystąpić do dyskusji nad zawarciem paktu bezpieczeństwa z Niemcami, nawet jeszcze przed wstąpieniem ich do Ligi narodów, jednakże nieodzownym warunkiem zawarcia takiego paktu jest wstąpienie Niemiec do Ligi.

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych ma nadzieję na załagodzenie trudności niemiecko-polskich, w razie jednak, gdyby trudności te pokonać się nie dały, Francja, pozostając całkowicie wierną sojusznikom na Wschodzie, mogłaby prawdopodobnie przyjąć zawarcie paktu bezpieczeństwa na Zachodzie i nie zrzekając się tych wysiłków w celu uzupelnienia go przez inne porozumienie, które zadowoliliby jej wschodnich sprzymierzeńców.

W sprawie strefy kolońskiej między Paryżem a Londynem w zasadzie osiągnięto porozumienie.

Do śmierci lorda Curzona.

Londyn, 22 marca.
Obrazy izb parlamentarnych przygotowują na poniedziałek manifestację ku czci lorda Courzona.

W parlamencie przemawiać będzie imieniem rządu Baldwin, imieniem opozycji Mac Donald, a prawdopodobnie również Lloyd George. W izbie lordów przemawiać będzie imieniem rządu lord Salisbury, imieniem opozycji lord Haldan oraz Asquith.

Manifestacja, w której udział weźmie

również opozycja, będzie poza uroczewaniem pamięci lorda Courzona także podkreśleniem tradycyjnej polityki angielskiej w parlamencie.

SALISBURY NASTĘPCĄ COURZONA.
Agencja Wschodnia.

Londyn, 22 marca.

Następcą lorda Courzona na stanowisku prezesa tajnej rady i przedstawiciela rządu w izbie wyższej będzie prawdopodobnie lord Salisbury.

Sensacyjna kradzież w ambasadzie sowieckiej w Paryżu

Wykradzione zostały tajne dokumenty i cyrkularze III międzynarodówki.

Paryż, 22 marca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Rosyjskie pismo emigracyjne „Ruskaja Gazeta” donosi, o dokonaniu kradzieży w paryskiej ambasadzie sowieckiej tajnych dokumentów i cyrkularzy

3-cej międzynarodówki, dotyczących propagandy komunistycznej zagranicą. Krassin, podczas nieobecności którego kradzież ta została popełniona z polecenia rządu zawiesił w urzędowaniu sekretarza ambasady, Walina.

Polskie „bandy ochotnicze” przygotowują napad na Gdańsk.

Ordynarne insynuacje hakatystycznego pisma.

Gdańsk, 22 marca.

„Danziger Neueste Nachrichten”, omawiając artykuły prasy niemiecko-amerykańskiej, omawiające kwestję na padu Polski na Gdańsk i stwierdzające że Polska tylko chwilowo wstrzymała

swoje „bandy ochotnicze”, przeznaczony do tego celu, oczekując chwili odpowiedniej, — stwierdzają, że w Gdańsku o niczem podobnym dotychczas nie sły chać, że jednak po Polsce spodziewać się można wszystkiego.

Echa pożaru na lotnisku rakowickim.

Przyczyną katastrofy był brak ostrożności.

Kraków, 22 marca.

Sledztwo w sprawie pożaru na lotnisku pod Krakowem dało dotychczas w wyniku aresztowanie szeregowca Krawczyńskiego, który przyznał się do manipulowania lampką acetylenową w

warsztacie hangaru.

Na sledztwie zeznał aresztowany, że przy lutowaniu naczyńa kuchennego powstał silny płomień, który ogarnął część warsztatów i przeniósł się następnie na hangar.

Poznań w hołdzie Piłsudskiemu.

Uroczystości imieninowe.

Poznań, 22 marca.

Dzisiaj w przepelnionej publicznością sali Domu Ewangelickiego odbyła się uroczysta akademijska ku czci Józefa Piłsudskiego.

Po produkcjach artystycznych, wykonanych przez artystów opery poznań-

skiej wygłosił odczyt p. t. „Ideologia czynu Piłsudskiego”.

Zgromadzenie uchwaliło przez akklamację wysłać pod adresem marszałka Piłsudskiego depezę z wyrazami hołdu i czci.

ŚMIERĆ NARYMOWA.

Moskwa, 22 marca.

Wczoraj wieczorem zmarł tutaj na udar serca przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Z.S.S.R. Narymow.

Puck węzłem lotniczym.

Gdańsk, 22 marca.

Agencja Wschodnia.

W Pucku ma być otworzona wielka stacja węzłowa i duży port lotniczy ze względu na to, że Puck leży w punkcie przejściowym na linii lotniczej, która ma być przeprowadzona z Londynu i Kopenhagi przez Warszawę i Rumunję aż do Angory.

NIEMCY PRZECIW UNIWERSYTE- TOWI LITEWSKIEMU W KŁAJ- PEDZIE.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 22 marca.

„Danziger Allgemeine Zeitung” protestuje przeciwko zamiarowi Litwinów zmierzającemu do założenia w Kłajpedzie wyższej uczelni litewskiej.

Pismo stwierdza, że ludność Kłajpedy jest rdzennie niemiecką i że Litwie wystarczy aż nadto uniwersytet w Kownie.

PAWEŁ PEROW.

Odpowiedź Marsa.

(Groteska.)

(Dokończenie).

Nie chcemy was obrażać, szanowne małpy bezogoniste, lecz zdaje się, iż między nami nie absolutnie niema wspólnego. Jesteście dla nas zgoła nie ciekawi. Ze swej strony nie mamy zamiaru być obiektem waszej próżniaczej ciekawości. Żyćcie sobie, jak chcecie. Jesteście chwala Bogu, oddaleni od nas wielką odległością, że możemy się nie obawiać waszej wizyty.

Pytacie się, jak osiągnąć szczęście. Jest to sprawa dość trudna, albowiem musielibyście przeinaczyć całą swą naturę. Wszystkie cechy swe przejęliście od przodków Ten, kto najjaskrawiej wyraża swe małpie narowy — staje się u was wielkim człowiekiem. Małpie gadulstwo przekształciło się u was w grafo-manję. Gotowi jesteście nie tylko godzinami słuchać pustej frazeologii, lecz zapisujecie ją jeszcze do ksiąg, tak że po śmierci samego człowieka gadanina jego żyje nadal, Małpie naśladownictwo wyrodziło się w to, co wy nazywacie sztuką. Wasi malarze i rzeźbiarze naśladowują przyrodę i malowanie to wprawia was w taki zachwyt, że najbardziej zdolnych naśladowców obwołujecie geniuszami i mazaniną ich napelniaćce muzea.

Małpia ciekawość stworzyła waszych wynalazców. Wtykali nos w każde zjawisko przyrody, szukając najlep-

szego sposobu wzajemnego tępienia się. Później wymyślali środki obronne i kolejność tych wysiłków złożyła się na to, co wy nazywacie cywilizacją. Lecz pozwólcie powiedzieć sobie, szanowni ludzie, że wszelkie naśladownictwo ma swój kres, a mianowicie w tem, co naśladowacie. I jeśli nawet przypuścić, że uda się wami w końcu stworzyć kopje waszej ziemi — będziecie podobni do owego głupiego lwa naszej mitologii, który krecać się dokoła samego siebie chwytając jakiś umykający pęczek i, złapawszy go, ujrzał, że był to jego własny ogon.

Znamy was dobrze. Na planecie naszej pozwoliliśmy także niektórym ludziom iść za głosem ich małpich skłonności. Zabawiamy się ich odkryciami, jak zajączkami, odbitemi w wodzie. Tylko że zajączki są o wiele bardziej zajmujące.

Wogóle, wy mieszkańcy ziemi myślicie z pewnością, iż jesteście królami nie tylko waszej planety, lecz i całego wszechświata. Pozwólcie powiedzieć sobie, że we wszechświecie istnieją miljarzy planet, zaludnionych przez istoty wobec których jesteście tak znikomymi jak bylejakie robaczki. Istoty owe — i my w ich liczbie — znają was doskonale, albo wam są obdarzone są zmysłami, które wam są nieznanne. Słyszą krzyki i jęki, śmiech i przekleństwa, groźby i szeptę miłosne, donoszące się z waszej planety. Widzą zbezkształcone przez cierpienia, wynaturzone życiem dusze, porzucające doczesne ciała. Czują tęsknotę i mękę żyjących — lecz to wszystko dla nich, jak i dla was zresztą — jest, jak podmuch wiatru. Tak jest i tak będzie.

Dziwny się jednak bardzo, dlaczego Stwórca nie zniweczy tej grudki błota, krwi, nienawiści, chciwości, postępu i okrucieństwa, która krąży dokoła słońca tak blisko od nas. Widocznie jest to niezbędne. Przecież i u was na ziemi istnieją wstrętne gady, owady i bakterie, których istnienie, chcąc nie chcąc, trzeba tolerować.

A więc, żegnajcie, szanowni ludzie. Żyćcie jak chcecie i dajcie nam spokój. Kiedyś, być może, za jakiś milion lat, gdy będziecie trochę starsi, potomkowie wasi nawiążą z nami stosunki. Obecnie zaś jesteście — tepli, źli, ciekawi i natrętni i wasze radio działa na nas, jak rój much w czasie obiadu.

Oddani wam
Mieszkańcy Marsa

„P. S. Powiedzcie swoim damom, że gdyby zamiast włosów, podcięły sobie języki, ilość kłótni na ziemi z pewnością zmniejszyłaby się dwukrotnie.”

Przeczytawszy gazetę, w której był zamieszczony ów niezwykły dokument mister Garlow uczył się dotknięty. Nie dla tego, bynajmniej, aby sam był wysokiego zdania o ludzkości, nie, tylko że było mu przykro, iż opinia Marsjan była tak ogólnikowa, włączając w liczbę tępidel i jego mister Garlow'a, który z roznosić gazet umiał stać się najpo tężniejszym człowiekiem w Stanach Zjednoczonych.

Należy posłać marsjanom nową depezę, — pomyślał — i wytłumaczyć że na ziemi jest dwóch czy trzech ludzi których nie okpi najbardziej nawet przebiegły marsjanin. Uspokoiwszy się ta

myśla, mister Garlow zavezwał swego sekretarza.

— Jankins — zapytał — ile gazet przedrukowało odpowiedź Marsa?

— Około 200,000, sir.

— Obliczając cenę średnio, na 100 do larów zarobiliśmy około 20,000,000. Nie źle, co?

Jednakże sekretarz był mocno zmieszany i przestępując z nogi na nogę, z wahaniem wręczył mister Garlowowi jakiś list. Tamten przeczytał sponsował i złapał się oburzać za głowę.

Treść listu była następująca:
Rachunek dla międzynarodowego syndykatu prasowego.

Za mój artykuł „Odpowiedź Marsa” przesłany panom za pomocą radio i odebrany przez radiostację w Górach Skalistych. 20,000,000 dolarów.

Autor.

Prawo własności zastrzeżone autorowi przez departament prasowy 21-go sierpnia b. r. za numerem...

— 21-go sierpnia — wybelkotał mister Garlow — dwa dni przed otrzymaniem radiogramu. Jesteśmy zgubieni...

Wyplacenie dwudziestomilionowego honorarium, zaspokojenie pretensji oszukanych pism i upadek prestige'u międzynarodowego syndykatu — zupełnie zrujnowały mister Garlow'a.

Żyje obecnie ze skromnej pensyjki, wydzielonej mu przez autora „Odpowiedzi Marsa” i zachowuje się nader skromnie.

I tylko, gdy podczas spaceru nawinął mu się jaki kot — mister Garlow przystaje, wygraża mu pięścią i coś groźnie belkoce.

Wiadomości bieżące.

MARZEC
23
PONIEDZIAŁEK

Dziś: Katarzyny
Jutro: Marka

Wschód słońca o g. 6.53
Zachód o g. 5.37
Wsch. księżycy o g. 12.14 r.
Zachód o g. 8.49 w.
Długość dnia 11.46
Przybyło dnia g. 4.06

WYKONYWANIE WYROKÓW I DOPŁACZANIE WEZWAŃ.

Min. sprawiedliwości wydał następujący okólnik:
Przypominam wyrażony już niejednokrotnie przez ministerstwo sprawiedliwości pogląd o niezbędności uwolnienia w możliwie najszerszym zakresie połączonych państwowej od wykonywania wyroków sądowych i doręczania wezwań i za wiadomości sądowych.

Najważniejszym zadaniem policji państwowej jest utrzymanie porządku i walka z przestępczością i dlatego też, o ile chodzi o korzystanie z jej pomocy w innych wypadkach, należy czynić to tylko wtedy, gdy tego wymagać będą szczególnie ważne względy.

Wskazaniem jest przede wszystkim unikanie obarczenia policji ściąganiem kar pieniężnych i odszkodowań art. 189 u. p. k.) i przewidzianym w art. 56 teże ustawy doręczaniem wezwań.

Proszę panów prezesów i prokuratorów o wydanie odpowiednich zarządzeń w drodze nadzoru służbowego.

USTAWA O ZGROMADZENIACH POSELSKICH.

Warsz. koresp. „Republiki” telef. Onegdaj, o godz. 11-ej przed południem odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej.

Obradowano nad ustawą o zgromadzeniach poselskich. Referat w tej sprawie zaproponowano posłowi Kiernikowi (P.S.L.), który jednak nie przyjął tej mowy tłumacząc się brakiem czasu.

Wobec tego zwrócono się do posła Bagńskiego, który powierzony mu referat przyjął.

WYBORY W KLASOWYCH ZWIĄZKACH.

W dniu wczorajszym odbyły się wybory w oddziałach związku klasowego włókienniczego.

We wszystkich oddziałach przeszła lista wspólna, a opozycja otrzymała razem 20 głosów. (b)

ZEBRANIE LEKARZY.

W piątek dnia 27 bm. odbędzie się walne roczne zebranie członków związku lekarzy P. P. O. Ł. przyczem na porządku dziennym znajdują się sprawy pierwszorzędnej wagi. (b)

PSYCHOZA.

W mieszkaniu własnym w Nowych Sadach nr. 21 dostał pomieszczenia myślowo 46-letni robotnik Mikołaj Rakowski. Lekarz pogotowia odwiózł chorego w stanie podnieconym do zbiorni miejskiej.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po cenach najniższych, dla robotników, komedia Caillaveta i Flers'a „Miłość czuwa” z pp. Jarkowska, Dunaewska, Łapińska, Rozwadowiczowa, Kliszewskim, Krotkem i Zniczem w rolach głównych.

Jutro komedia Reya i Sawoira „Gdy kobieta zapragnie”.

Na piątek przygotowuje Teatr z olbrzymim nakładem pracy i kosztów premierę monumentalnej tragedji Juliusza Słowackiego „Lilla Weneda” pod kierunkiem reżyserskim p. Tatarkiewicza.

FOTOGRAFUJ CIE SIĘ

tylko w pierwszorzędnym Atelier

A. PIOTROWSKI

plac Wolności № 6.

3 pocztówki cała figura 2 złote
1 Foto-Portret, duży z natury
40x50 cm. cała figura 10 zł.

Zdjęcia wykonywa znany operator

p. F. Buchcar

b. wł. i. J. Tyraspolski.

Jaxa-Chamiec wyrzucony z „Rozwoju”.

Prócz „uświadamiania narodowego”, zajmował się również „inkasowaniem” cudzej gotówki.

Znany antysemita Jaxa - Chamiec podczas swego referatu w Rypinie rzucał szereg ciężkich obelg na jednego z okolicznych obywateli ziemskich. Wskutek tego ów obywatel zwrócił się do zarządu „Rozwoju” w Warszawie, z ramienia którego Jaxa-Chamiec propagował idee rozwojowe. W odpowiedzi na powyższą skargę „Rozwój” odpowiedział obywatelowi ziemskiemu w następujący sposób:

„Mamy zaszczyt donieść Sz. P., że p. Jaxa - Chamiec w roku 1923 przez krótki przeciąg czasu był naszym niestałym urzędnikiem. Funkcje jego polegały na wygłaszaniu odczytów na prowinjii. Zerwanie stosunków między naszym zarządem a p. Jaxa - Chamcem nastąpiło wskutek uchwały głównego zarządu, treść której podajemy w do-

ślovnem brzmieniu:

„Po ujawnieniu nadużyć, popełnionych przez Jaxa - Chamca, zarząd postanowił niezwłocznie udzielić mu dysmisji. Z dalszych wyjaśnień, potwierdzonych przez świadków, uwidacznia się, że nadużycia polegały na zbieraniu składek na podstawie kwitarjuszy, nie wydanych mu przez nasz zarząd, które nie zaopatrzone były pieczęcią i nie posiadały numeracji. O zbieraniu powyższych składek Jaxa - Chamiec nie zawiadomił ani słowem towarzystwa „Rozwój”.

Jak widzimy, p. Jaxa - Chamiec, który uczynił sobie zyskową specjalność z wygłaszania podburzających przemówień przeciwko żydom, nie porzucił na tem i stworzył sobie dodatkowe źródło dochodu.

Tragedja literata-plagjatora.

Zamach samobójczy znanego krytyka dr. Edwarda Boyé

Warszawa, 21 marca.

„Express Poranny” donosi. Lokatorzy domu pod Nr. 18 przy ul. Kopernika zostali onegdajszej nocy około godz. 2 obudzeni ze snu odgłosem wystrzału rewolwerowego, który padł w mieszkaniu dr. med. p. Edwarda Dytla.

Okazało się niebawem, że ów alarmujący wystrzał padł z ręki p. Edwarda Grzegorza Boye, doktora filozofii, znanego krytyka literackiego, który targnął się na swe życie, raniąc się w klatkę piersiową. Przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie lekarze rokuja wyzdrowienie.

Dr. Boye przed rokiem poślubił córkę p. dr. Dytla, lecz przed miesiącem zmuszony był opuścić gorąco ukochaną małżonkę.

Tragedja młodego, bo zaledwie 29-letniego literata, ma specyficzny podkład.

W swoim czasie „Wiadomości Literackie” zamieściły szereg świetnych artykułów o teatrze włoskim, podpisanych przez dr. Boye. Prace te zjednały autorowi powszechny poklask w kraju a zagranicą wzbudziły żywe zaintereso-

wanie. Ze szczególnem uznaniem przyjęła je prasa włoska, wyrażając entuzjastyczny podziw dla głębokiej erudycji polskiego pisarza. Ciekawsze ustepy jego krytyk zostały w dziennikach włoskich przytoczone w dosłownym przekładzie.

Ale wtedy zaszła rzecz zgoła nieoczekiwana. Znany krytyk i historyk teatru włoskiego w Rzymie ogłosił sensacyjny list otwarty do prasy włoskiej, w którym z całą bezwzględnością wykazał, że imputowane polskiemu autorowi prace są żywcem wyjęte właśnie z dzieła autora listu, wydanego kilka miesięcy wcześniej. Zdemaskowanie plagiatu dotarło do Polski i rozległo się tu głośnie echem. Uwielbiany krytyk został stracony z piedestału.

Pani doktorowa Boye wypadek ten tak gorąco wzięła do serca, iż zażądała od męża natychmiastowego rozwodu. Dr. Boye opuścił wspólne mieszkanie, zajmowane u rodziców żony, a ponowiwszy onegdaj z ujemnym skutkiem próbę prześlągnięcia małżonki, chwycił za broń samobójczą, by krwią przypieczętować tragiczną omyłkę życiową.

Krwawy dramat miłosny we Lwowie.

Ofiarą szaleńca padły dwie siostry.

Lwów, 21 marca.

Dziś w nocy rozegrał się we Lwowie przy ul. Miodowej 4 krwawy dramat, którego ofiarą padły dwie młode kobiety.

Sprawa przedstawia się następująco. Przy ul. Miodowej 4 mieszka niejaki Flisser, który miał dwie córki na wydaniu. Do jednej z nich Sabiny zalecał się agent handlowy z Warszawy, zamieszkały obecnie we Lwowie, Pinkus Mangot, który pragnął się z Sabina ożenić, albowiem Sabina była już zaręczona, a narzeczony jej przebywał w Ameryce.

Krytycznego dnia Mangot ponowił żądania, a gdy mu znów odmówiono, postanowił zastrzelić swą ukochaną.

W tym celu wybił on w nocy szybę w oknie i dostawszy się do środka, strzelił dwa razy na postrach, a potem wpadłszy do drugiego pokoju strzelił do narzeczonej. Z przerażeniem jednak spostrzegł, że omylił się i zabił jej siostrę, która obok leżała na łóżku. Przyłożył więc rewolwer do piersi Sabiny i również ją pozbawił życia.

Na odgłos strzałów nadbiegła rodzina i ubezwładniła szaleńca, który nie miał już pewnie czasu na odebranie sobie życia. Oddano go w ręce policji.

75.000 zł. wygranych na loterii na zakup organów.

Z Warszawy donoszą nam: Sumę 75,000 złotych z ciągnięcia loterii państwowej, wygrał Michał Najemski, właściciel willi w Józefowie. Pan Najemski zgłosił się do agencji lo-

teryjnej i całą wygraną kazał przekazać proboszczowi w Józefowie na zakup nowych organów do miejscowego kościoła.

Człowiek, który popełnił 5000 przestępstw.

Chronił go mały, biały szczurek, z którym się nigdy nie rozstawał. Feralna trzynastka wydała tego dzentelmena w ręce policji.

Paryż, w marcu.

Awanturnik, — który występując pod dwudziestoma różnemi nazwiskami, niezliczoną ilość razy aranzował napady, kradzieże przestępstwa, fałszerstwa, oszukaństwa małżeńskie i inne t.p. — został nareszcie po dwuletnim poszu kiwaniach, schwytany przez detektywów paryskich.

Ow awanturnik umiał z nieustającym humorem drażnić paryską i ljońską policję. Po każdym udanym przedsięwzięciu dyrekcja policji otrzymywała od niego list, w którym wysydział władze. Prawdziwe nazwisko tego łotra jest Damoiseau. Zdaje się, że pod tem nazwiskiem znali go tylko detektywi paryscy, ponieważ zwykle nazywał się Bernstein Bucannet, Manoir, Ambrun, Fontenais i t.d. odpowiednio do czasowego zawodu.

W krótkim przeciągu czasu Damoiseau podawał się za kupca, sekretarza poselstwa i attache wojskowego, potem występował, jako dyrektor fabryki, wielki przemysłowiec, agent handlowy, ksiądz-metodysta, nawet jako prefekt policji z Paragwaju.

Najbardziej odpowiadał mu zawód redaktora sportowego. Karta wizytowa, — na której można było wyczytać nazwę jednego z największych dzienników, za którego redaktora sportowego podawał się Damoiseau, — otwierała mu wstęp do kół sportowych. Dalszym zaś ciągiem tych znajomości były liczne oszustwa.

Wielka ruchliwość i pomysłowość uczyniły znów Damoiseau zastępcę wielkiej firmy z Ljonu.

Liczni paryscy kupcy słono opłacili znajomość ze zrenym lotrem, który przyjął od nich wiele obstałunków i wziął wysokie zaliczki. Pomysłowy pan Damoiseau nie ograniczał pola swego działania na sam Paryż. Obieżdżał gościnnie całą prowincję; w Marsylii, w Bordeaux i w Lionie — pojawiał się pod innemi nazwiskami i zachowywał się tak, jak w Paryżu.

We wszystkich oszustwach, aż do ostatniego tygodnia, dopisywało mu wprost czarodziejskie szczęście. Wiele razy miał policję na piętach, i zawsze udawało mu się umknąć. Do tego przyczyniły się prócz przypadku, niezwykle wprost akrobatyczne zdolności awanturnika.

Przed trzema miesiącami policja wypadkowo dowiedziała się, gdzie w Paryżu zatrzymał się Damoiseau.

Dziesięciu detektywów zostało wysłanych na obławę. Lotr, który akurat, gdy policja wchodziła do domu, stał przy oknie, zamknął szybko drzwi swego pokoju i podczas, gdy detektywi siłą próbowali drzwi otworzyć, wyszedł przez okno, trzymając się sztukaterji i synny, na dach a stamtąd uciekł. Można sobie wyobrazić wściekłość urzędników policyjnych. Na dodatek awanturnik zostawił, jak zwykle mały liścik do policji:

„Dopóki żyje mój mały, biały szczur nie uda się wam mnie złapać. Ten szczur jest moim amuletem i noszę go zawsze w mojej kieszeni”.

Również i dyrekcja policji otrzymała list tej samej treści.

Mały biały szczur, który wedle mniemania Damoiseau chronił go przed niebezpieczeństwem, — w końcu nie miał sił do powstrzymania katastrofy.

Lotr wpadł w ręce policji. Zawiadomiono policję, że Damoiseau ma na ulicy Saint - Denis kochankę, którą często odwiedza. Dom ów był dnem i nocą strzeżony.

W piątek, jak zwykle pan D. przybył wesoly do przyjaciółki. Gdy chciał przestąpić próg domu — schwyciły go dwie silne ręce.

„Pan jest aresztowany!”
Damoiseau automatycznie złapał się za kieszeń.

„Przypuszczałem, że to się stanie”, odrzekł z gorzkim humorem wisielca.

„Mój biały szczur został w domu; prócz tego jest dziś trzynasty marca i na dodatek piątek”.

Liczba rozmaitych przestępstw, które Damoiseau ma na sumieniu wynosi — wedle obliczeń policji paryskiej — około 5,000.

Herbata angielska

ESTRAMERCO № 34

Zachodnie Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu Sp. Akc.
Łódź, Traugutta 6

Czytajcie „Express Wieczorny”

CYRK A. CINISELLI

Dziś! w poniedziałek dn. 23 b.m. Dziś!

BOKS

SPOTKANIE 20-to RONDOWE DECYDUJĄCE

BOKS

Pinecki / Karscha
stając w obronie swego
rodaka Bartkowiaka,
wyzwał / na boksi
aż do
rezultatu

Karsch Gerhardt -- Pinecki Leon

Herkules z Gór Harcu

Mistrz Polski (Olbrym)

OLBRZYM I HERKULES w BOKSIE!! B. CIEKAWY SPOTKANIE.

DALSZY CIĄG WALKI FRANCUSKIEJ

Bryła Sobieski - Bayer Ludwik

Mistrz Europy Górny Śląsk

Mistrz Europy Wiedeń

Bartkowiak Tomasz

decydujące

Nöstrem Olaf

Mistrz Polski Poznań

Mistrz Finlandji

W TYCH DNIACH BENEFIS - WILDMANA!!! DUŻO NIESPODZIEWANYCH ATRAKCJI.

Warszawska Centrala Zakupu Jaj

oddział w Łodzi, ulica Kolejna 5,
— Telefon № 13-70 —

podaje niniejszem do wiadomości Sz. Klienteli, że w nowo utworzonej filii przy ul. **WSCHODNIEJ 8** sprzedaje **detalicznie świeże jaja po cenach niższych.**

KOPA JAJ 5 ZŁOTYCH.

Wielki lokal handlowy

w centrum Poznania,

w nowoczesnym domu sklepowym, nadający się szczególnie na interes hurtowy, jest zaraz do odnajęcia.

Oferty pod „S 50” do biura ogłoszeń Rudolfa Mosse w Poznaniu. 2803-2

Zamiast TRANU dla dzieci oraz osób wrażliwych i anemicznych

JECOROL A. BUKOWSKIEGO

Registr. M. Z. P. № 214

Laboratorium chemiczne Apteki, Warszawa Marszałkowska 54, telefon 13-19

Sprzedawca w aptekach i skl. aptecz. Wstrzegać się naśladowstwa. Uwaga: wszystkie wyroby naszego laboratorium są zaopatrzone w czerwony podpis: „A. Bukowski” i markę ochronną: trójkąt z etatową



KUNEROL

Czysty 100 procent. jadalny tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych.

Skład nasion i przedsiębiorstwo robót ogrodniczych

I. SKORASINSKI

dawniej GERNOTH

w Łodzi, Konstantynowska 37.

poleca: Nasiona warzywne, pastewne, okopowe i kwiatowe pierwszorzędnych hodowców. Zakładanie parków, ogrodów owocowych wraz z całkowitym przeprowadzeniem robót podług wszelkich wymagań. Stała inspekcja nad ogrodami. 9435-

Dr. med. **BRAUN**

Południowa Nr. 23
telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 19 r. od 41 pól do 8 w.

Dr. W. **Łagunowski**
Gdańska 42 (Długa).
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12-2 do 8 i 5-8.

2 pokoje

umeblowane natychmiast do wynajęcia.

Oferty sub. „2 pokoje” w administr. „Republiki” 394

Angielskiego udziele 8 lat i 20. 50 za lekcje. Sub. „S.M.” do „Republiki”.

Ogłoszenia drobne.

Nauka i wychow

STENOGRAFIJ wyuczysz listownie szybko, jaknajdokładniej (gwarancja Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 69-10

Lokale.

Bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju z meblami lub bez z oddzielnym wejściem. Zgłoszenia pod „Praca” do administracji. 780-2

Mieszkanie 5-cio pokojowe z kuchnią i wygodami w centrum miasta w czystym domu od zaraz poszukiwane. Posrednictwem p. dane. Oferty sub. „Komfort” do administracji Republiki.

Posady.

7-ta zarabi każdy z we wojnych chwilach uzyskując za miesiąc na artykuły powszechnie potrzebne. Działalność harbido latwa i przyjemna. Informacje: Centrala Lwów-1. Skrytka 35. 2827-3

Pracownika-bilansisty wyznacza praktycznie, pod gwarancją, b. rzetelną z wyższym wykształceniem. Informacje: 7-8 wież Piłkowska 1831-ohé. 1 p. 2704

Zaproszenie do wyjazdu

7-tygielny bilans wojny przeżył. E. L. wydany na imię Heleny Chmielewskiej. 2876

renumerata „Republiki” wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama”: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie „Republika” i „Express Wieczorny” łącznie z odnośnieniem do domu 21. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz 10 znaków. (na stronie 10 znaków). W POKOJU: 12 gr. za wiersz 10 znaków. Zarezerwowane i zastaw. do tekstu 13 znaków. Zmniejsza do 3 gr. za wiersz 10 znaków. Za terminowy uraz ogłoszeń admin. na oddziale. 13 gr. za wiersz 10 znaków. 13 gr. za wiersz 10 znaków.